

NBP

Narodowy Bank Polski

Polska
droga do

euro

Projekt edukacyjny realizowany przez Tysol Spółkę z o.o., wydawcę „Tygodnika Solidarność”, dofinansowany przez Narodowy Bank Polski

Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego

Skutki wprowadzenia euro dla pracowników, pracodawców, emerytów i rencistów oraz stanowiska partnerów społecznych.

Euro? Tak, ale...

Opinie partnerów społecznych w kwestii przyjęcia euro są spójne – wszyscy są za. Podkreślają jednak, że przyjęcie euro nie może nastąpić kosztem najbiedniejszych. Zwracają na to uwagę zwłaszcza związki zawodowe.

Maciek Chudkiewicz

Narodowy Bank Polski utworzył w maju 2007 r. Biuro ds. Integracji ze Strefą Euro, które prowadziło prace nad „Raportem nt. pełnego uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej”. W ramach prac nad raportem została stworzona platforma komunikacji umożliwiająca partnerom społecznym wymianę opinii, stanowisk i analiz dotyczących integracji ze strefą euro.

Z opinii, jaką wyrażali przedstawiciele partnerów społecznych wynika, że za przyjęciem euro są przedstawiciele wszystkich reprezentatywnych central związkowych oraz organizacje pracodawców. Różnią się za to stosunkiem do terminu zamiany złotego na euro. Przedstawiciele pracodawców chcą jak najszybszego przystąpienia do trzeciego etapu Unii Gospodarczej i Walutowej, uznając, że wpłynie to pozytywnie na polską gospodarkę, zwłaszcza w skali makro. Wymieniają przy tym korzyści, jakie płyną z wprowadzenia euro, m.in. niższe stopy procentowe, zniknięcie ryzyka kursowego czy kosztów wymiany pieniędzy.

Przedstawiciele związków zawodowych podchodzą do tematu euro z większym niepokojem, zwracając uwagę na koszty, jakie trzeba będzie ponieść przy zmianie waluty. Podkreślają, że – ich zdaniem – z wprowadze-

niem euro nie należy się spieszyć. Należy je przyjąć wtedy, gdy będzie to najbardziej opłacalne.

Kto jest za?

Business Centre Club „zdecydowanie opowiada się za jak najszybszym wejściem do strefy euro” – napisali w oświadczeniu jego przedstawiciele. „Porównując korzyści i koszty związane z wprowadzeniem wspólnej waluty, nie mamy wątpliwości, że wprowadzenie euro jest dobrym rozwiązaniem” – uważają przedstawiciele BCC. Dodają też, że ich zdaniem „przyjęcie wspólnej waluty zwiększy liczbę inwestycji zagranicznych, zniweluje negatywny wpływ wahań kursu euro na efekty ekonomiczne firm eksportujących i importujących oraz przyspieszy tempo wzrostu gospodarczego”.

Konfederacja Pracodawców Polskich zwraca uwagę, że wejście Polski do Unii Europejskiej oznacza automatyczne zobowiązanie się do integracji ze strefą euro. „Abstrahując od tego, kiedy to nastąpi oraz od politycznych decyzji w zakresie wejścia do unii monetarnej, należy mieć na uwadze skutki zmiany złotego na euro. Choć w zdecydowanej opinii korzyści z tego tytułu będą większe niż koszty, trzeba też pamiętać o tych ostatnich i należy się do nich przygotować” – podkreślają przedstawiciele KPP. Zwracają też uwagę na szanse ekspansji polskich przedsiębiorstw: „Z chwili-

łą akcesji Polski do strefy euro rynki traktowane do tej pory jak zagraniczne staną się tak samo dostępne jak rynek polski”.

Nieco mniej optymistycznie podchodzi do sprawy organizacja skupiająca przede wszystkim małe, rodzinne firmy – Związek Rzemiosła Polskiego. „Małe i średnie firmy, niebędące eksporterami ani importerami, poniosły i ponoszą nadal wysokie koszty dostosowawcze do UE. Kolejne koszty, jakie muszą ponieść w związku z przejściem na nową walutę w niejednym przypadku doprowadzić mogą do bankructwa – zwłaszcza małe firmy” – podkreślają przedstawiciele rzemiosła. Zwracają też uwagę na konieczność przeprowadzenia głębokich reform gospodarczych przed przystąpieniem do strefy euro: „Obawy tych firm przed nieodległym terminem wejścia do strefy euro budzi fakt, że dotąd w Polsce nie przeprowadzono ważnych reform gospodarczych, nadal prawo gospodarcze jest niedobre, a politykę gospodarczą cechuje duży fiskalizm. Mali przedsiębiorcy nie są przeciwni wejściu w strefę euro, ale z uwagi na sytuację gospodarczą w krajach strefy euro uważają, że do terminu przyjęcia euro należy podejść bardzo ostrożnie”.

Chronić najbiedszych

Podobnie ostrożnie o terminie przyjęcia euro wypowiadają się przedstawiciele związków zawodowych.

Forum Związków Zawodowych jednoznacznie opowiedziało się za przystąpieniem do Unii Europejskiej. I, jak zwracają uwagę przedstawiciele Forum, „naturalną konsekwencją akcesji naszego kraju do UE jest dla naszej centrali związkowej również przystąpienie do strefy euro”. Przedstawiciele Forum twierdzą, że ich „członkowie są przekonani do przyjęcia przez Polskę wspólnej waluty i dość dobrze są znane potencjalne korzyści dla gospodarki, płynące z takiego rozwiązania”. Zwracają jednak uwagę, że „jednocześnie zgłaszanych jest wiele obaw i zastrzeżeń nt. takiej decyzji dla poszczególnych grup społecznych. Największe lęki budzą ewentualne konsekwencje przyjęcia euro dla emerytów i rencistów, a więc grup najslabszych ekonomicznie, które nie będą w stanie uzyskać dodatkowego wsparcia w postaci podwyżek ich świadczeń – co mogą sobie natomiast «wywalczyć» pozostałe grupy na rynku pracy”.

W załączniku do „Raportu na temat pełnego uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej” przedstawiającym stanowiska i opinie partnerów społecznych przedstawiciele OPZZ przyznają, że ich centrala związkowa nie przyjęła jak do tej pory stanowiska w sprawie przyjęcia euro. Natomiast V Kongres OPZZ przyjął uchwałę, w której opowiedział się za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. A naturalną konsekwencją wejścia do UE jest przyjęcie euro. Przedstawiciele OPZZ zaznaczają jednak, że w ich związku trwa debata nad skutkami wprowadzenia euro w Polsce.

NSZZ Solidarność w swoich stanowiskach wielokrotnie wyrażała celowość przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. „S” uważa, że akcesja Polski do UE wiąże się z całym szeregiem wyzwań. Jedno z nich to wejście do strefy euro. Jednak „członkostwo w III etapie Unii Gospodarczej i Walutowej musi być dobrze

przygotowane i wykorzystane dla rozwoju kraju i poprawienia statusu materialnego Polaków. Powinno się ono przyczynić do umocnienia Polski w Europie". Przedstawiciele „S” zwracają uwagę, że „zapowiedziom wprowadzenia euro w Polsce towarzyszą obawy pracowników i obywateli przede wszystkim związane ze wzrostem cen i obniżeniem standardów życia. Najważniejszą sprawą jest nie tylko spełnienie kryteriów z Maastricht, ale przede wszystkim zdolność do długookresowego utrzymania wskaźników ekonomicznych na odpowiednim poziomie". W piśmie z 11 lutego 2009 roku „S” oświadczyła, że wobec aktualnej sytuacji społeczno-ekonomicznej związanej z kryzysem globalnym, nie kwestionując potrzeby integracji Polski ze strefą euro, Solidarność uważa, że decyzja o dacie przystąpienia do strefy euro i wcześniej do ERM II musi być podjęta w sposób szczególnie rozważny. „Aktualna, niepewna sytuacja gospodarcza, a przede wszystkim społeczna, nie stwarza odpowiednich warunków do bezpiecznego przystąpienia polski do ERM II” – napisano w piśmie skierowanym do NBP.

Narodowy Bank Polski w uzupełnieniu dyskusji na temat wprowadzenia euro w Polsce przeprowadził wśród przedstawicieli reprezentatywnych central związkowych ankietę. Okazało się, że 30,7 proc. ankietowanych związkowców zdecydowanie popiera wprowadzenie euro w Polsce. 33,7 proc. raczej popiera, co łącznie daje wynik 64,4 proc. osób opowiadających się za europejską walutą.

Emeryci na zakupach

– Czy emerytury i renty będą wyższe? Raczej nie, ale niższe też nie będą. Jeśli uda się zahamować spekulacyjny wzrost cen spowodowany zamieszaniem przy wprowadzaniu euro, to emeryci i renciści mają szansę nie odczuć wzrostu cen. Czy euro dla emerytów i rencistów miałyby być czymś złym? Gdy waluta polska zostanie zamieniona na europejską, to wszystkie pensje i emerytury zostaną przeliczone po ustalonym kursie i tyle. Pod tym względem nie ma o czym mówić – zwraca uwagę były wiceminister finansów Mirosław Barszcz. – Nie wyobrażam sobie, żeby doszło do poszkodowania jakiejś grupy społecznej, w szczególności emerytów czy rencistów. Jeżeli moż-

na mówić o jakichś stratach, to jest to kwestia przeliczenia cen. Bo o ile wypłacane świadczenia da się przeliczyć po ustalonym kursie, to ceny towarów i usług mają to do siebie, że ustala je rynek. Po badaniach we wszystkich krajach, które wprowadziły euro możemy stwierdzić, że wprowadzenie euro nie miało wpływu na poziom inflacji. To są fakty,

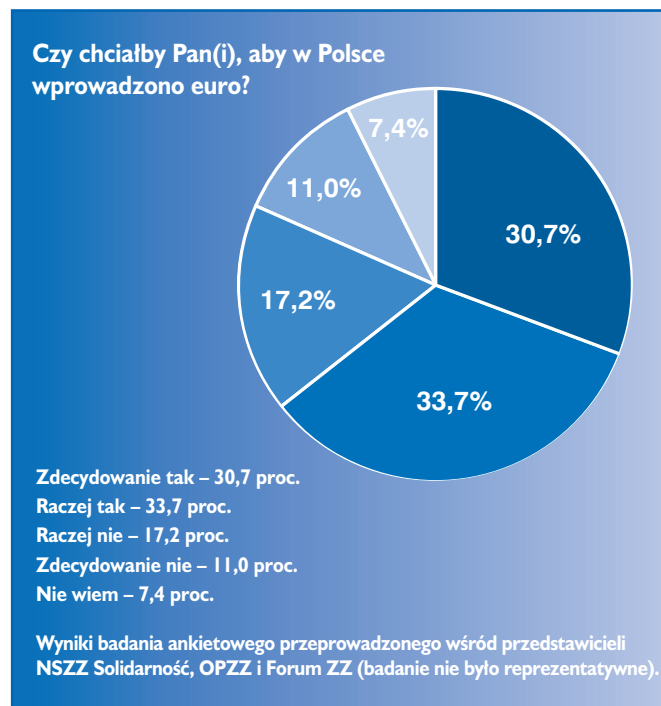
Gospodarczej i Walutowej”, efektem zaostrzenia polityki pieniężnej w okresie przedakcesyjnym będzie wzrost dochodów zamożnych gospodarstw domowych przy jednoczesnym spadku dochodów pozostałych grup gospodarstw, szczególnie we wrażliwej na wzrost oprocentowania kredytu grupie gospodarstw stosunkowo zamożnych. Będzie to

szyszy niż najzamożniejszych, przy szczególnie silnym wzroście dochodów gospodarstw stosunkowo zamożnych, dysponujących największymi zasobami wysoko wykwalifikowanej pracy).

Z wyliczeń tego ekonomisty wynika, że największe koszty dostosowania do uczestnictwa Polski w strefie euro poniosą gospodarstwa domowe emerytów i rencistów (–2,5 proc. skumulowanych strat dochodu w ciągu dwóch lat dostosowań w porównaniu z sytuacją, w której nie wprowadzamy euro) i pracowników nisko wykwalifikowanych (–2,2 proc.), a najmniejsze rolnicy i samozatrudnieni.

Ostatecznie najwięcej na wprowadzeniu euro zyskają osoby pracujące, a najmniej ekonomicznie bierne. Według wyliczeń Witolda Orłowskiego po 10 latach od wprowadzenia euro korzystne efekty będą przeważać nad kosztami. Jednak płace pracowników wysoko wykwalifikowanych będą wyższe średnio o 4,7 proc. zaś świadczenia emerytów i rencistów średnio o 2 proc. niż przed wprowadzeniem euro.

Wprowadzenie euro w Polsce będzie szansą przede wszystkim dla firm dużych, handlujących za granicą, a więc importerów i eksporterów. Jak zwraca uwagę Mirosław Barszcz, zagrożenia płynące z wprowadzenia euro dla pracodawców są oczywiste. – Aspekty ryzyka kursowego są istotne dla określonej grupy pracodawców, zaangażowanej w handel międzynarodowy. Wprowadzenie euro wyeliminuje ryzyko kursowe. Będzie to istotne szczególnie dla importerów. Natomiast dla eksporterów gwałtowne osłabienie złotego, które uderzyło po kieszeni wielu płacących kredyty w walutach obcych, miało zbawienny skutek. Inaczej nie mielibyśmy wzrostu PKB w tym roku. Więc z jednej strony euro nas stabilizuje. Ale w czasach kryzysu, z jakim mamy do czynienia w tej chwili, bycie w strefie euro dla kraju, który nie jest gospodarką wiodącą, nie jest dobrym pomysłem.



Źródło: NBP

z którymi trudno dyskutować. Są też usługi, które nie zderzają, jak dostawy wody, ciepła, prądu, usługi telekomunikacyjne. Są też ceny sklepowe. I tu jest obserwacja życia codziennego, która pokazuje, że ceny towarów spożywczych wzrastają. Tu jest problem cen marketingowych. Od dłuższego czasu w Polsce daje się zauważyć szaleństwo, któremu ulega cała zachodnia cywilizacja, czyli kończenie cen na „9” – 99 groszy, 49 centów itd. Jeżeli byśmy wchodzili po kursie równym, powiedzmy 4,0 zł za euro, to można by z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, że coś, co dziś kosztuje 3,99 po zmianie waluty kosztowałoby 99 eurocentów. Ale jeśli wejdziemy po 4,2 zł za euro, to jeśli coś kosztuje 3,99, to 99 centów będzie ciut drożej – podkreśla Mirosław Barszcz.

Kto zyska na euro?

Jak zwraca uwagę ekonomista prof. Witold Orłowski w swoim eseju będącym załącznikiem do „Raportu na temat pełnego udziału Rzeczypospolitej Polskiej w trzecim etapie Unii

wynikało z konieczności dostosowania się do tzw. kryteriów z Maastricht. Prof. Orłowski zwraca jednak uwagę, że nastąpi wzrost dochodów w grupach nisko zadłużonych i nie odczuwających efektu pogorszenia sytuacji na rynku pracy i niższej dynamiki płac (zwłaszcza emerytów i rencistów).

Negatywne efekty dochodowe związane ze spełnieniem kryteriów konwergencji rozkładają się pomiędzy różne grupy społeczeństwa. Wydaje się jednak, że mogą być one większe od przeciętnych dla grupy pracowników. Jak twierdzi prof. Orłowski: – Jeśli chodzi o odbiorców transferów społecznych, czyli m.in. emerytów i rencistów, koszty te mogą być dotkliwe ze względu na niski poziom dochodów i wysoki udział żywności w koszyku, ale w znacznej mierze rekompensowane przez indeksację.

Efekt długookresowym wprowadzenia euro, zdaniem Witolda Orłowskiego, będzie wzrost dochodów gospodarstw domowych (generalnie większy w gospodarstwach uboż-

Więcej o polskiej drodze do euro na stronie:

www.nbp.pl/euro

Tam też znajduje się pełna treść opracowanego przez NBP „Raportu na temat pełnego uczestnictwa RP w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej”.